

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h. kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h. rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 h. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grzeszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się, nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa, 29 lipca.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Marty P. — Jutro: Abdona i Senny. — Gr.-kat. Dziś: 16. Aftynohena. — Jutro: Martyny M. — Słowiańskie: Dziś: Cierpiśtawa. — Jutro: Zdobystawa.

Wschód słońca 4:37, zachód 7:33.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*; do Kołomyi 6:03; do Stryja 11:25; do Ławoczno 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21, 3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę święta 9:00, 12:41; do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lubienia: 2:15; do Szczerca (Pustymyt): 10:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) podczas ferij wspaniałych można codzień za zgłoszeniem od g. 9 do 1. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1, 17) codziennie od 10—3 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz niedziel) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartku. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polif. 10—1, i od 4—8 w, w niedzielę, poniedziałek i święta od 10—1. Bibl. T. Szewcenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i świąt). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środy, piątki, soboty 9—1? i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1, 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Wpłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (student i 20 hal.). — Galeria miejska (provisorzynie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski zamknięty.

Sejmik relacyjny

posła prof. dra Buzka.

W szczerze zapełnionej sali stow. „Skala“ odbyło się dnia 28 b. m. zgromadzenie kolejarzy zorganizowanych w „Samopomocy“, na którym poseł prof. dr. Buzek złożył sprawozdanie z czynności parlamentarnej.

Po zagajeniu przez przewodniczącego filii lwowskiej „Samopomocy“, zabrał głos prof. dr. Buzek i zaznaczył na wstępie, że cokolwiek bądź uzyskano w ubiegłej kadencji parlamentarnej dla kolejarzy — zawdzięczać należy przedewszystkiem ich organizacyom. W parlamencie, który wyszedł z powszechnego prawa głosowania, jest pozytywna praca ogromnie utrudniona z powodu braku należytego porządku; każdy poseł może przemawiać o czem chce — choćby to znacznie odbiegało od przedmiotu obrad. To też posłowie Koła polskiego, zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy — nie kładli wielkiego nacisku na rozgłos spraw kolejarzskich w pełnej Izbie — a starali się natomiast solidarnie i energicznie popierać żądania kolejarzy drogą bezpośrednich układów z rządem — o ile się po temu sposobność nadarzała. I tylko tą drogą dało się wreszcie cośkolwiek uzyskać i ministerstwo kolejowe w porozumieniu z ministerstwem finansów — a za interwencją Koła polskiego — urzeczywistniło niektóre z postulatów kolejarzskich z szeregu postulatów tych, które organizacja ogólna i „Samopomoc“ w lutym b. r. jako najpilniejsze do urzeczywistnienia Kołu polskiemu zalecała.

Przy sposobności układów w sprawie podwyższenia podatku od wódki, które w pierwszym rządzie obciążałyby Galicyę — uchwaliło Koło polskie głosować za tem podwyższeniem wśród innych warunków, także i pod tym, jeżeli na poprawę bytu pewnych kategorii funkcjonaryuszów państwowych przeznaczoną zostanie kwota 20 milionów koron.

Żądanie to rząd spełnił i przedłożył parlamentowi do uchwały dotyczącą ustawę, co nastąpiło dnia 16 lipca b. r.

Z uchwalonej kwoty 20 milionów przypadło kolejarzom 10 milionów koron, a to 8:3 mil. na rok 1908, 1:7 mil. na rok 1909. Ta ostatnia kwota przypadnie urzędnikom kolejowym w udziale, podczas gdy kwota 8:3 mil. koron przeznaczoną jest wyłącznie na poprawę bytu poszczególnych kategorii podurzędników, sług i robotników kolejowych.

Z kwoty tej wydzielił minister kolejowy pewną część na wyrównanie różnicy, jaka dziś istnieje między kwaterowem funkcjonaryuszów kolejowych, a państwowych w poszczególnych miejscowościach. Zostanie także

zmieniony szemat, według którego ustosunkowuje się wartość mieszkań w naturze, do wysokości poboru kwaterowego. Kwota zwyż 3 mil. koron wstawioną została na podwyższenie poboru dodatku nocnego, milówek i dyet.

Odpowiednia kwota przypada także na wynagrodzenie za zużycie mundurów służbowego i na wyniki przedsięwzięć się mających ulepszeń automatycznego posunięcia płac podurzędników i służby. W dziedzinie automatycznego awansu postąpiono w ostatnich dwóch latach znacznie; wyłoniły się jednakże pewne nierówności, które teraz zostają usunięte; szczególnie rozchodzi się o podwyższenie pierwszej klasy płacy o 100 koron, na co zużyje się kwotę 1 miliona koron. W roku 1907 przedsięwzięto akcyę w sprawie polepszenia normy ilościowej personalu — obecnie akcyja ta doznaje znacznego wzmoczenia przez użycie większej kwoty pieniężnej na zwiększenie ilości personalu.

Wreszcie pozostaje resztująca kwota zwyż 2 mil. koron, przeznaczona na podwyższenie płac dziennych robotników.

Tyle uzyskało Koło polskie przy sposobności układów w sprawie podwyższenia podatku od wódki, a co w drodze administracyjnej już z d. 1 października weszło w życie.

Jednakże Koło polskie nie uznaje tem samem akcyi w sprawie poprawy bytu kolejarzy za ukończoną i zawsze będzie dążyć do tego, aby nastąpiła ostateczna regulacja całości stosunków, nie częściowa i dorywcza, ale ogólna i trwała. W sprawie kolejarzy będą i nadal wnioski stawiane — ale dziś nie można przewidzieć, czy w głosowaniu będzie większość za tymi wnioskami i czy rząd będzie uchwały dotyczące poważał i urzeczywistniał.

Koło polskie jest większością i jako taka ma za obowiązek nie tylko coś uchwalać, ale podawać także sposoby pokrycia dotyczących wydatków.

Stanowisko partji opozycyjnych jest pod tym względem znacznie przyjemniejsze; popularne wydatki uchwalają one bez zająknięcia — pozostawiając większość troskę o środki materialne. Miała się rzecz podobnie z 20 milionami dra Ellenbogena, który to wniosek, gdyby go uchwalono, byłby rząd tak samo lekceważył, jak inne uchwalone wnioski, dotyczące podatku od cukru, pragmatyki służbowej, budowy kanałów itp.

Koło polskie wolało zrezygnować z niepewnych 20 milionów dra Ellenbogena i głosowało przeciw jego wnioskowi, a w odpowiednim czasie uzyskało pewnych 10 milionów koron dla kolejarzy; to drugie jest bardziej korzystne, bardziej pozytywne i zostało sumiennie rozważone.

W zakończeniu przemówienia zaznaczył poseł prof.

16)

MAURICE LEBLANC.

Jasnowłosa Dama.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD PIERWSZY.

(Ciąg dalszy.)

— Który do niczego nie służy. Cała sprawa jest może jeszcze bardziej zaciemniona. Jasnowłosa Dama zabija, chcąc ukraść niebieski brylant i nie bierze go. W końcu kradnie go, ale na korzyść kogoś innego.

— Nic na to nie poradzę.

— Istotnie, ale może kto inny mógłby coś poradzić?

— Co pan chce powiedzieć?

Hrabia zawahał się, wtedy hrabina odezwała się śmiało:

— Jest poza panem, według mnie, jeden, jedyny człowiek, któryby mógł zwalczyć Arsen Lupin. Panie Ganimard, czy byłoby panu bardzo przykro, gdybyśmy wezwali do pomocy Sherlocka Holmesa?

Inspektor zmieszkał się.

— Ależ nie... tylko... ja nie rozumiem...

— A więc, widzi pan. Wszystkie te tajemniczości drażnią mnie. Chcielibyśmy widzieć rzecz jasno. Pan Gerbois i pan d'Hautrée zgadzają się również na sprządzenie angielskiego detektywa.

— Pani ma słusność — odparł z bohaterstwem stary inspektor. — Stary Ganimard jest już za słaby

na walkę z Arsenem Lupin. Czy uda się ona Sherlockowi Holmesowi? Życzę mu tego z całego serca, bo czuję dla niego najgłębsze uwielbienie... Jednakże... jest bardzo prawdopodobne...

— Prawdopodobne, że mu się nie uda?

— Takie jest moje zdanie. Przyznaję, że pojedynek pomiędzy Arsenem Lupin i Sherlockiem Holmesem musiał być ułożony z góry. Według mnie Anglik zostanie pobity.

— Ale w każdym razie, czy może on liczyć na pańską pomoc?

— Najzupełniej, pani. Wtajemniczę go we wszystko, co sam wiem.

— A czy zna pan jego adres?

— Tak, Parker Street 219.

Tego samego wieczora państwo de Crozon cofnęli swoją skargę przeciwko Bleichenowi i wysłali zbiorowy list do Sherlocka Holmesa.

III.

Sherlock Holmes rozpoczyna walkę.

— Czego żądają ci panowie?

— Co chcesz — odparł Arsen Lupin, jak człowiek, którego szczegóły pożywienia bardzo mało obchodzi. — Co chcesz, byle nie mięso i nie alkohol.

Garson oddalił się z pogardliwym uśmiechem.

— Jaki! jeszcze wegetaryanizm?

— Coraz bardziej — odparł Lupin.

— Z upodobania? z wiary? czy z przyzwyczajenia?

— Z poczucia higieny.

— I nigdy nie sprzeniewierzysz się?

— O! tak... o ile bywam w świecie, ażeby się nie wyróżniać.

Jedliśmy obiad we dwóch w małej restauracyjce,

niedaleko dworca północnego, dokąd zaprosił mnie Arsen Lupin. Podoba mi się od czasu do czasu naznaczać mi telegraficznie rendez-vous gdzieś w jakimś zakątku Paryża. Wtedy jest on zwykle pełen niepewności, gwałtownej werwy, zadowolony z życia, prosty i dobry, jak dziecko i zawsze obdarzy mię jakąś anegdotką, wspomnieniem, lub opowiadaniem nieznanego mi przygody.

Tego wieczora wydal mi się jeszcze bardziej podniecony, niż kiedykolwiek. Śmiał się i rozmawiał ze szczególnym zacięciem, z tą subtelną, jemu tylko właściwą ironią bez cienia goryczy, lecz lekką i wesołą. Przyjemnie było widzieć go takim i nie mogłem powstrzymać się od okazania mu swego zadowolenia.

— Tak! — zawołał — bywają dni, w których wszystko wydaje mi się cudownym, a życie czuję w sobie wtedy, jako skarb nieskończony, który się nigdy nie może wyczerpać. A jednak Bóg widzi, że żyję bez rachunku.

— Nawet zanadto może.

— Powiadam panu, że skarb mój jest niewyczerpany. Mogę wydawać, rozrzuczać moje siły i moją młodość na cztery wiatry, robiąc miejsce siłom młodszym i żywszym... A zresztą, doprawdy, życie moje jest tak piękne!... Gdybym chciał tylko, mógłbym w jeden dzień stać się, czy ja wiem... mowcą, właścicielem winnic, politykiem... Ale ręczę panu, że podobna myśl nigdy mi do głowy nie przyjdzie. Jestem Arsenem Lupin i pozostanę Arsenem Lupin. I napróżno szukam w historii losu podobnie wypełnionego, podobnie intensywnego, jak mój... Napoleon? Tak, może... Ale Napoleon przy końcu swojej kariery morską, kiedy go Europa zdusiła, przy każdej bitwie wzywał siebie, czy to nie jest ostatnia.

Czy mówił seryo, czy żartował? Nie przestając, ciągnął dalej głosem, pełnym zapału.

dr. Buzek raz jeszcze, że może żądania kolejarzy najbardziej skutecznie popierać tylko silna organizacja i dlatego apeluje do zgromadzonych, aby nie lekceważyli sobie siły, spoczywającej w organizacji — aby ją zasilali przez tłumne wstępowanie w szeregi „Samopomocy“ — przez co i Kołu polskiemu znacznie ułatwią ciężką walkę o poprawę bytu kolejarzy.

Przemówienie posła nagrodzono hucznymi, niemiłkącymi oklaskami.

Następnie zabral głos p. Maresch, który, podkreślając zasługę Koła polskiego w spełnieniu częściowym postulatów kolejarzów, zaznaczył, że stojąc i dalej w obronie uzasadnionych żądań kolejarzy, musi reprezentacja polska w parlamencie mieć silne poparcie ze strony samych kolejarzy, w silnej ich organizacji. Zadanie to ma spełnić „Samopomoc“. Siła tej organizacji da dalej możność wywrzeć nacisk na rząd, aby respektował komisje personalne, regularnie je zwoływał i stosował się do ich postanowień.

Podając szczegółowej krytyce rozdział kwoty 10 milionów, przeznaczonych przez rząd na cele poprawy bytu funkcjonariuszów kolejowych, zaznaczył p. Maresch, że po części ponoszą w tem winę i sami interesowani, pomimo bowiem wyrażonego życzenia Koła polskiego nie dali Kołu męża zaufania, nie informowali go należycie, a polityka pensyjna w kolejnictwie to chaos, w którym wyznać się nie mogą często sami kolejarze, reprezentanci zaś ministerstwa — jak się okazało nieraz — starają się posłów fałszywie informować. Koficząc, przedstawił mowca następującą rezolucję:

„1. Funkcjonariusze kolejowi, zgromadzeni we Lwowie w dniu 28 lipca b. r. oświadczają zgodnie, że kwota 8-3 milionów koron, przeznaczona przez rząd na polepszenie plac funkcjonariuszów kolejowych, pod żadnym warunkiem nie wystarczy, aby płace i pobory służby i urzędników podnieść do wysokości, odpowiadającej dzisiejszym stosunkom drożyznianym i wyrażają nadzieję, że wkrótce nastąpi urzeczywistnienie dalszych postulatów, przez organizację „Samopomoc“ podanych w memoriale do „Koła polskiego“.

„2. Zgromadzeni wyrażają zupełne zaufanie i podziękowanie posłowi dr. Buzkowi i „Kołu polskiemu“ za dotychczasowe orędownictwo w sprawie poprawy bytu szerokich mas pracowników kolejowych i proszą o dalsze zastępstwo, które poprą całą siłą swej zorganizowanej masy“.

„3. Zgromadzeni uznają, że przyszłość ich leży przede wszystkim w sile organizacyjnej i uchwalają rozwinąć szeroką agitację za przystąpieniem niezorganizowanych dotąd jednostek do ogólnej organizacji kolejarzkiej „Samopomoc“.

Przemawiali następnie pp. Kościuk, Gulewicz, Twaróg, Maresch i i. poczem rezolucję p. Marescha przyjęło zgromadzenie jednogłośnie.

Związek bruttówców.

W sali Izby handlowej i przemysłowej odbyło się wczoraj o godzinie 4-tej popołudniu konstytuujące walne zgromadzenie „Związku bruttówców“, stow. zarejestr. z ograniczoną poręką.

Powstanie nowego towarzystwa zawdzięczać należy ostatnim dążeniom organizacyjnym, jakie się ujawniły wśród producentów naftowych, a których wyrazem było również powstanie organizacji producentów ropy.

Salę Izby handlowej zapełnili szczerze interesowani. Zgromadzonych powitał dyrektor Eminowicz, podkreślając w swem przemówieniu konieczność założenia

stow. bruttówców i wskazując jako jedyny skuteczny środek uzdrowienia stosunków w przemyśle naftowym — silną organizację. Bruttowcy byli dotychczas zdani w zupełności na łaskę i niełaskę pośredników, którzy od długiego czasu z powodu anarchii, panującej w handlu surowcem byli panami położenia. Ze względu na to, iż bruttowcy zostają w zupełnie luźnym stosunku do zarządów kopalń i przedsiębiorstw magazynujących, ze względu dalej na to, że tylko w wyjątkowych wypadkach zajmują się zawodowo sprawami handlu surowcem, a wobec władz skarbowych zupełnie są bezbronni, należy przystąpić bezwarunkowo do organizacji, która da im nietylko ochronę prawną, ale także i pewną formę kupiecką ich stosunkowi do handlu surowcem. Dla Związku producentów ropy będzie organizacja taka wybitną siłą pomocniczą i wstąpi też do Związku producentów jako samoistna grupa, poczem dopiero uwydatni się w całej pełni jej zasadnicze znaczenie.

Przemówienie to nagrodzono gorącymi oklaskami, poczem odczytano cały szereg depeš gratulacyjnych, między innymi od prezydium Związku producentów, bawiącego w Wiedniu w sprawie zawarcia kontraktów z zarządem kolejowym o dostawę ropy.

Po szczegółowym przedyskutowaniu statutu, uskuteczono wybór Rady zawiadowczej, dyrekcyi i komisji rewizyjnej.

Wybrani zostali do rady zawiadowczej pp.: Michał Balicki, prof. dr. Alfred Halban, poseł na Sejm krajowy, Władysław Matkowski, dr. Eugeniusz Reiter, adwokat krajowy, dr. Maurycy Roth, adwokat krajowy, Eliasch Schläfrig, dr. Paweł Schwarz, Jakób Spitzman, burmistrz Tustanowic - Wolanki, dr. Władysław Stesłowicz, sekretarz Izby handlowej i przemysłowej, Zwillich Israel; do dyrekcyi pp.: Włodzimierz Eminowicz, Alojzy Lieberman, dr. Leon Wasserberger; do komisji rewizyjnej zaś pp.: Franciszek Bierowski, Władysław Dobrzański, dr. Józef Landesberg.

Na koniec kilka postanowień statutu:

Celem stowarzyszenia jest podniesienie zarobku członków z ich udziałów i uprawnień naftowych, przez wspólne ich prowadzenie. W szczególności ochrona prawna członków w stosunku do kopalń, dalej sprzedaż produktu na wspólny rachunek, magazynowanie tegoż we własnych lub wynajętych zbiornikach, zawieranie jak najkorzystniejszych umów o tłoczenie, ułatwianie obrotu udziałów bruttówców pomiędzy członkami i ułatwianie kredytu członkom, tak na ich udziały jak i na gotowy produkt i t. p.

Członkiem stowarzyszenia może zostać każda osoba własnowolna, posiadająca tereny lub wolne, tak zwane brutto udziały naftowe, przez podpisanie statutu lub deklaracji przystąpienia i na mocy przyjęcia przez Dyrekcyę.

Obowiązki członków są następujące: dokładnie wypełniać postanowienia umowy spółkowej; popierać czynnie cele i interesy Stowarzyszenia przez oddanie Stowarzyszeniu całej, z wolnych udziałów członka pochodzącej produkcji w sprzedaż komisową za stosowną prowizją, na zasadzie układu wszystkich członków wiążącego, dalej przez korzystanie z urządzeń Stowarzyszenia w dziedzinie tłoczenia, przechowywania, ekspedycji i przewozu produkcji i t. d.; odpowiadać za dopełnienie zobowiązań Stowarzyszenia według postanowień §. 76 ust. z 9 kwietnia 1873 dz. pp. l. 70 dalszą kwotą w wysokości swego udziału.

Wysokość udziału wynosi 25 koron.

Listy z kraju.

Brzeżany w lipcu.

Pod znakiem wycieczki. — Czy tylko obecnie? — Uspio- na czujność, czy dziwna i niebezpieczna apatya? — A nie- przyjaciel gromadzi siły...

Stary gród Sieniawskich pozostaje również pod znakiem wywczasów letnich. Wypoczywa Rada miejska. Ustał żywszy ruch w towarzystwach, wiele osób wyjechało z miasta, ci, co pozostali, chodzą leniwi, senni, bo doskwiera upał, odbierając energię i ochotę do pracy, a urlopu dostać nie można lub rodzaj zajęcia nie dozwala ruszyć się z miejsca. Nie wspominam już o tych, którzy dla kawałka chleba pracować muszą bez wytchnienia; ci, a tych część największa, i marzyć nawet nie mogą o choćby skromnym wywczasie: ducha swego i ciało trawia na uzyskaniu niezbędnych warunków życia, aby zaspokoić głód swój i swoich rodzin. Gdybym jednak zaszedł do każdego z tych biednych i zapukał do jego duszy, kto wie, czy pod łachmanem nędzy nie znalazłbym czegoś, coby było pragnieniem jakichś wyższych celów, odbłyskiem jakiejś ukrytej idei wznioślejszej!... Możebym wykrzesał z tych biedaków święty ogień zapału do tego wszystkiego, co dotyczy szerszego ogółu, co się łączy ściśle ze sprawą narodu... I właśnie tylko krzesać trzeba, tylko zstępować do głębi, a wyniesie się na wierzch niewydojane dziś skarby. Tylko krzesać trzeba i wzniecać ogień ducha... stałe, bez żadnych wywczasów, bez najmniejszej przerwy, a właśnie powszechna skarga w kraju, że ciągle jeszcze szczupła garstka pracowników stoi przy warsztatach pracy narodowej, że całe jej brzemie spoczywa tylko na jednostkach, rozbrzmiewa też głośno i w Brzeżanach.

I tutaj mało jest wytrwałych i gorliwych pracowników narodowych, i tutaj rozwój organizacji polskich zależy od większej lub mniejszej ruchliwości jednostek, które stoją na ich czele. Ógól? Interesuje się sprawą publiczną o tyle, o ile w chwilach np. obchodów narodowych odezwie się w nim serce polskie. Potem znów się pograża w apatyi, aby nie interesować się niczem.

Dziwne nami ogarnęło zniechęcenie do zbiorowej pracy, gdy w obozie ruskim robotą organizacyjną idzie szybkim tempem, tak, że ekspansywna działalność ruska zaczyna wypierać nas nawet z zajmowanych dotąd stanowisk. Patrzymy na to, bo ślady tej ekspansji ruskiej są zbyt widoczne, aby nie dostrzedz ich bez wysiłku, a jednak nie dzieje się z naszej strony nic, albo bardzo mało, aby temu zapobiedz.

Zaprawdę wprost dziwić się trzeba, że nawet w obecnych stosunkach tu, na wschodzie, stcimy apatyczni, bezradni, rozbici na grupki.

Zdawałoby się, że wobec rozlicznych niebezpieczeństw społeczeństwo tutejsze ocknie się z letargu i zerwie się do masowego a uświadomionego lotu, że zniknie pośród nas niechęć wzajemna, zawiść jednostki przeciw jednostce.

Tymczasem idziemy dalej luzem, dla osobistej wygody stronimy od tego wszystkiego, co każe myśleć głębiej i imać się zgody a wytrwałej pracy i rozliczne jeszcze pola, jak leżały odłogiem, tak leżą do dzisiaj.

Powie kto może: pesymista, bo bądź co bądź idziemy naprzód. Tak, idziemy naprzód, ale nie w tem tempie, w jakim iść powinniśmy wobec tego, że nieprzyjaciele nasi gromadzą swe siły gwałtownie, że tych nieprzyjaciół w kraju mamy coraz więcej. I powyższych kilka „pesymistycznych“ uwag kreślę pod adresem pol-

— Wszystko, widzi pan, jest w niebezpieczeństwie. Oddychać niem, jak powietrzem, czuć je dokoła siebie, jak dyszy, czai się i zbliża i pośród nawałnicy pozostać spokojnym... niewzruszonym... Inaczej, jest się zgubionym! Jedna tylko sensacja warta jest tej, to sensacja kierownika samochodu, lecącego w całym pędzie. Ale jego kurs trwa jeden dzień tylko, a mój — całe życie.

— Cóż za liryzm! — zawołałem. I każe mi pan wierzyć, że nie ma pan żadnego powodu do ekscytacji? Arsen uśmiechnął się,

— No, no! pan jest bystrym psychologiem. Istotnie jest coś.

Nalał szklanek świeżej wody, wychylił ją i mówił dalej.

— Czy czytał pan dzisiejszy „Temps“?

— Nie.

— Sherlock Holmes ma dziś przepłynąć kanał i stanie tutaj o szóstej popołudniu.

— Do diabła! pocóż to?

— Zmusili go do tej małej podróży państwo Crozon, d' Hautrée i Gerbois. Wszyscy wraz z Ganimard'em spotkali go na dworcu Północnym i w tej chwili prawdopodobnie odbywają konferencyę w sześciu.

Pomimo ogromnej ciekawości, jaką w mnie obudza, nigdy nie pozwałam sobie rozpytywać Arsena o jego życie prywatne, chyba, jeżeli sam mi mówi. Jest w stosunku naszym pewna rezerwa, której nie chcę wcale znosić. Zresztą dotąd imię mego towarzysza nie było głośno wymienione w sprawie niebieskiego brylantu, więc czekałem cierpliwie.

— „Temps“ opisuje też ciekawy i n t e r w i e w z tym pocziwym Ganimard'em, z którego dowiadujemy się, że jakaś jasnowłosa dama, jakoby moja przyjaciółka, zabiła barona d' Hautrée i chciała ukraść pierścień pani Crozon. A więc naturalnie, ja mam być główną sprężyną tych wszystkich złych czynów.

Przeszło po mnie mrowie. A może to prawda? Może to zamirowanie do kradzieży, jego rodzaj życia,

wreszcie sama logika wypadków pchnęły tego człowieka do zbrodni? Zacząłem mu się przyglądać. Był tak spokojny! czy jego patrzyły z taką dziecięcą szczerością!

Zwróciłem uwagę na jego ręce: były to ręce, mogące służyć za wzór delikatności, ręce bezwonne, ręce artysty...

— Ganimard miewa widać halucynacje — powiedziałem.

— Ależ nie, nie... Ganimard jest subtelny, a czasem nawet miewa spryt...

— Spryt?

— Tak, tak! Ten jego interwiew naprzykład, to przecież pańskie cięcie! Po pierwsze oznajmia o przybyciu swego angielskiego rywala, ażeby się miał na baczności i przez to utrudnił mu robotę. Powtóre, dokładnie oznacza punkt, do którego doszedł w swych poszukiwaniach, ażeby Holmes musiał czuć wdzięczność za jego robotę. To gra dobrze prowadzona!

— Jak tam jest to jest, w każdym razie ma pan dwóch przeciwników na karku i to jakich przeciwników!

— O! jeden to się nie liczy.

— A drugi?

— Holmes? Ten przynajmniej, że ma styl. Ale właśnie to mnie tak roznamiętnia i dlatego widzi mnie pan w tak świetnym humorze. Najprzód kwestya miłości własnej; sądzą, że do walki ze mną nie będzie zbyt cennym sprowadzenie sławnego, angielskiego detektywa. A z drugiej strony co za przyjemność dla takiego zapasnika, jak ja, myśleć o walce z Sherlockiem Holmesem. Wreszcie muszę się ostro trzymać, bo ja znam tego pana, on się nie cofnie tak łatwo!

— Jest silny.

— Bardzo silny. Jako policyanta nie znam mu równego. Tylko ja mam jedną przewagę nad nim, a mianowicie to, że on atakuje, a ja bronię się. Moja rola łatwiejsza. A zresztą...

Uśmiechnął się nieznacznie i dodał:

— A zresztą ja znam jego sposób walki, a on mego nie zna. I zamierzam uszyć mu parę takich butów, które dobrze popamięta.

Bębnił po stole małymi swymi palcami i rzucił oderwane frazesy:

— Arsen Lupin przeciw Sherlockowi... Francya przeciw Anglii... Nareszcie Trafalgar będzie pomszczony... A! nieszczęsny! ...nie wątpi o tem, że ja jestem przygotowany... a Arsen uprzędzony...

Nagle urwał, napadnięty atakiem silnego kaszlu. Zakrył sobie twarz serwetą i dusił się, jak ktoś, co się dławi.

— Okruszyna chleba? — zapytałem — niech się pan napije wody.

— Nie, to nie to — odrzekł mi zdławionym głosem.

— A więc? cóż?

— Brak powietrza.

— Może otworzyć okno?

— Nie, ja wyjdę... prędko, podaj mi pan kapeiusz i palto — uciekam...

— Tak? ale... cóż to znaczy?

— Widzi pan tych dwóch panów, którzy weszli... o, ten wyższy... idąc, niech mnie pan zasłoni od ich strony...

— Ten, co siadł za nami?

— Tak... z przyczyn natury osobistej... wole...

Jak wyjdziemy, wytłumaczę panu...

— Ale któż to jest?

— Sherlock Holmes...

Zrobił widoczny wysłęk nad sobą, jakby się wstydił swego wzruszenia, wypił szklanek wody, rzucił serwetę i zupełnie już uspokojony, powiedział do mnie z uśmiechem:

— To głupie? co? nie wzruszam się tak łatwo, lecz to widzenie niespodziewane...

(C. d. n.)

skiego ogółu w Brzeżanach samych i w powiecie w nadziei, że przecież tu, wzbudzi się ochota do intensywnej a ciągłej pracy narodowej, że ta praca stać będzie nie jednostkami, ale będzie się opierała o szerokie, pod narodowym i politycznym względem głęboko uświadomione masy. Mózgów i rąk kilka nie wystarczy; tu trzeba akcyi jednolitej całej społeczności.

„Sokół” tutejszy zamierzał urządzić na czas wakacyi korpusty wakacyjne dla chłopców. Nie można było jednak ich zorganizować, bo widocznie ogół tutejszych rodziców nie rozumie znaczenia takich korpustów i zaniedbał dzieci swoje wpisać do nich. Nie możemy przypuścić, aby inne były tego powody?

Koło T. S. L. pod gorliwym przewodnictwem p. Jana Zborowskiego urządził odczyty po czytelnich wiejskich i organizuje na nowo te czytelnice, które z różnych przyczyn, od obecnego zarządu Koła niezależnych, nie dawały żadnego znaku życia.

br. kr.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wylewy.

Czerniowce (TBK.). Woda zerwała część miejskich łaźni. W przedmieściu Kaliczanka musiano przy asystencji wojska. Seret i Suczawa również wezbrały. W Storożyńcu woda zalała 5 domów. Miejscowość Mileszowce stoi pod wodą; woda tam uniosła kilka chat.

Z zaboru pruskiego.

Poznań. (Tel. pryw.) Onegdaj odbył się w Ostrowie 20-letni jubileusz Polskiego Tow. śpiewaczego. Udział w uroczystości wzięło 22 towarzystw śpiewających z różnych stron księstwa. Odbył się bankiet, na którym wygłoszono mowy i toasty, następnie urządzono pochód ze sztandarami i orkiestrą na Szczyglinkę. Ustawione były bramy tryumfalne. Tłum obrzucił uczestników pochodu kwiatami. Na Szczyglinie odbył się popis 10 chórów.

Poznań. (Tel. pryw.) Na podanie Związku niemieckich przedsiębiorców budowlanych, w sprawie zatrudniania robotników zagranicznych, odpowiedział ministerstwo robót publicznych przychylnie. Odpowiedź podkreśla, że nawet do budowli państwowych, do kolei i kanałów, używa się robotników zagranicznych. W odpowiedzi ministra jest osobny ustęp, dotyczący robotników polskich, zaznaczający, że także przy sprowadzaniu polskich robotników rząd nie robi trudności.

Niektóre pisma niemieckie, t. zw. narodowe, robią ministrowi zarzut z tego, że dopuszcza robotników zagranicznych, a szczególnie polskich, do budowy ziemnych, natomiast agrarna „Deutsche Tageszeitung” broni ministra, podnosząc, że w przeciwnym razie przedsiębiorcy robót ziemnych musieliby brać robotników rolnych, przez co ucierpiałyby roboty w polu.

Zamordowanie śpiewaczki.

Tryest (Tel. wł.). Wykryto tu morderstwo, popełnione na osobie śpiewaczki Fabry. Jeden z rybaków znalazł w morzu głowę kobiecą, zawiniętą w chustkę. Stwierdzono wkrótce, że jest to głowa Fabry i że została odcięta od tułowia już po śmierci ofiary. Aresztowano wskutek silnych poszlak niejakiego Foedransberga, byłego urzędnika kolejowego, który jednak wypiera się czynu. Charakterystycznym jest, że przed paru laty aresztowany był zamieszany również w tajemniczą sprawę w Wiedniu, gdzie chodziło także o zamordowanie kobiety.

Zjazd w Rewlu.

Rewel (TBK.). Na pokładzie „Standarta” odbył się przedwczoraj wieczorem obiad galowy, na którym car wznosił następujący toast:

Odczuwam żywą i rzeczywistą przyjemność, że mogę p. prezydenta powitać na wodach rosyjskich. Kładę wagę na to i wyrażam panu serdeczne podziękowanie za tę wizytę, którą cała Rosya uważa za nowy dowód ścisłych węzłów niezmiennej przyjaźni, łączącej Rosyę z Francją. Pobyt pański wśród nas — jestem o tem przekonany — będzie miał ten skutek, że węzły te jeszcze się zacieśniają i że uwidocznili się ponownie silna wola obu zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych krajów utrzymania i umocnienia pokoju światowego. Piję na zdrowie prezydenta oraz na pomyślność Francji.

Prezydent Fallières odpowiedział:

W. c. mość nie może wątpić o wielkiej radości, jaką sprawia prezydentowi republiki francuskiej możność wyrażenia W. c. mości serdecznego pozdrowienia Francji. Wspomnę też o Jej ces. m., której obecność podnosi świetność uroczystości. Dziękuję W. c. m. za słowa, właśnie wypowiedziane, i jestem szczęśliwy, że mogę potwierdzić uczucia stałej i wielkiej przyjaźni, łączącej oba nasze narody. Ten, do strzeżenia wspólnych interesów, zawarty sojusz, czas uświęcił. Jest on w Europie rękonią równowagi i będzie trwał dalej na pomyślność Francji i Rosji. Jestem tak samo, jak W. c. m. przekonany o tem, że nasze spotkanie na nowo umocni silną wolę obu zaprzyjaźnionych krajów, współzawodniczenia w strzeżeniu i wzmocnieniu pokoju światowego. Wznośzę zdrowie W. c. m., Jej c. m., oraz cesarzowej matki i całej rodziny cesarskiej, tudzież pomyślność Rosji, przyjaciółki i sojuszniczki Francji.

Prezydent został na pokładzie „Standarta” do g. pół do 11.

Rewel (TBK.). We wczorajszym zjeździe wzięli udział: ambasador Nelidow, ambasador Touchard i attaché francuski przy ambasadzie w Petersburgu, gen. Moulin.

Rewel (TBK.). Wczoraj o g. 1 pop., odbyło się śniadanie na pokładzie „Standarta”, a o g. 8 wieczorem obiad na pokładzie francuskiego statku „Verité”. Odplyniecie okrętów francuskich odłożono do g. 2 w nocy. Rosyjska para carska odplynie dziś rano na wody fińskie.

Petersburg (TBK.). Prasa tutejsza omawia zjazd w Rewlu i podnosi jego pokojowy charakter.

Rewel (TBK.). Ministrowie Izwolskiej i Pichon odbyli wczoraj dłuższą konferencję.

Z zamętu.

Helsingfors (TBK.). General-gubernator zażądał od departamentu sądowego senatu, poczynienia odpowiednich zarządzeń, celem wydania Rosyi 11 ludzi, którzy w Kurkolu sporządzali bomby.

Cholera.

Petersburg (TBK.). W Astrachanie od 24 do 26 bm., stwierdzono 11 wypadków cholery, z tego 4 śmiertelne. Miasto Carycyn uznano za podejrzaną, a okręg doński za zagrożony cholera.

Echa katastrofy.

Bruksela. (TBK.) Wyrok trybunału w sprawie rozbicia się w r. 1906 belgijskiego okrętu szkolnego „Hrabia de Smet de Nager” powiada, że katastrofę wywołała niewiadoma przyczyna, stwierdza, że komendant nie uczynił odpowiednich zarządzeń, aby spuścić łódzie na wodę, nakłada więc na jego spadkobierców odpowiedzialność względem rodzin, pozostałych po kadetach, którzy utonęli.

Z Persyi.

Petersburg (Tel. wł.). „Riecz” ogłasza wywiad z pułkownikiem Lachowem, komendantem Teheranu. W interwiewie Lachow podkreśla silne stanowisko Niemców w Teheranie, za którymi starają się podążać Anglicy.

Willemstad. (TBK.) Konsul Wenecueli odjechał z powrotem. Spokój przywrócony. Wojsko cofnięte.

Berlin (TBK.). Redaktor pisma „Grosse Glocke”, Feliks Wolf, został skazany za obrazę ks. Eulenburga, na 100 marek grzywny, ewentualnie 10 dni aresztu.

Karłowice (TBK.). Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie serbskiego kongresu kościelnego.

Londyn (TBK.). W Izbie gmin oświadczył sekretarz stanu Grey, że car nie dał poznać zamiaru, aby chciał odwiedzić Anglię.

Wypadki na Bałkanie.

Londyn (TBK.). W Izbie gmin sekretarz stanu do spraw zagranicznych, Grey, omawiając zajścia w Turcji, powołał się na traktat rosyjsko-angielski i stwierdził, że ani Rosya, ani Anglia nie mają zamiaru, ani też siły rozwiązać problemat macedoński bez odnoszenia się do innych mocarstw.

Konstantynopol (TBK.). Po kilkugodzinnej pauzie onegdaj wieczorem ponowily się manifestacje w rozmaitych dzielnicach miasta. Popołudniu odbył się pochód uczniów ze sztandarami i napisami. Ludność aklamowała manifestantów. Wieczorem ponowily się pochody uczniów, jakoteż różnych warstw ludności. Na placach, w ogrodach i lokalach publicznych ciągle wygłaszają mowy patryotyczne. Ludzie składają publicznie przysięgi, że odzyskanej po 30 latach konstytucji bronić będą do upadłego. Zarazem brata się ludność cywilna z oficerami, którzy biorą żywy udział we wszystkich tych manifestacjach. Także chrześcijanie, a zwłaszcza Grecy, biorą w nich udział.

Konstantynopol (TBK.). Zachęcona przez patryotyczną uroczystość w Stambule ludność, ponownie manifestowała przed Portą. O 4 popoł. odbył się przed Portą wielki wiec przy udziale kilku tysięcy osób. Przemawiało wielu mowców, między innymi Kadri bej, który wygłosił ognistą mowę, wzywającą ludność, aby uwolniła braci cierpiących w więzieniu. Wybrano deputację z 3 członków, która udała się do w. wezyra z prośbą o przeprowadzenie amnestyi. W tym samym czasie zjawili się także wydawcy pism tureckich u w. wezyra i przedstawili konieczność amnestyi celem uspokojenia ludności.

W. Wezyr oświadczył, że właśnie otrzymał irade, zawierające ogólną amnestyę dla wszystkich, którzy w Konstantynopolu i na prowincyi skutkiem przestępstw politycznych są uwięzieni lub zasądzeni, jakoteż dla wszystkich wygnańców i znajdujących się w miejscach przymusowego pobytu.

To irade, o którym ludność dowiedziała się z nadzwyczajnych wydań dzienników, wywołało znaczne uspokojenie.

Konstantynopol (TBK.). Wśród „sofitów” i innych klas ludności, tworzą się grupy polityczne antiliberalne, skierowane przeciw szowinistom młodoturckim.

Londyn. (TBK.) W dalszym ciągu swego exposé sekretarz stanu Grey oświadczył, że Anglia zachowa sympatyczne i wyczekujące stanowisko wobec zajść w Turcji.

Następnie zwrócił się przeciw tym głosom prasy angielskiej i niemieckiej, które twierdzą, że celem polityki angielskiej jest izolowanie Niemiec.

Wskazał, że Niemcy mają dwóch sojuszników, chociaż mowca nie sądzi, aby sojusz ten był skierowany przeciw Anglii, jednak podniósł, że umowy, zawarte między Anglią a Francją i Rosyą, są całemu światu znane, natomiast dotychczas nie ogłoszono postanowień trójprzymierza.

W końcu Grey ponownie zapewnił, że niema najmniejszego powodu do twierdzenia, jakoby celem polityki angielskiej było izolowanie Niemiec.

Konstantynopol. (TBK.) Urzędownie donoszą dzienniki tureckie: Komendant 3 korpusu prosił o amnestyę dla członków band rozmaitych narodowości w 3 wylajetach pod warunkiem, że wydadzą broń i wrócą do domu, zarządzenie bowiem zwolania parlamentu wywołało ogólną zgodę wśród rozmaitych narodowości.

Sułtan zezwolił na amnestyę pod tym warunkiem.

W Stambule panuje ruch nadzwyczaj ożywiony. Kameloci sprzedają dzienniki, oraz wstążki czerwone z napisem: „Wolność, równość, sprawiedliwość!” Ludność nosi te przepaski na ramionach i na fezach.

Popołudniu ogłoszono odezwę komitetu otomańskiego, wzywającą ludność, aby wróciła do zwykłych zajęć.

Konstantynopol. (TBK.) Na placu przed ministerstwem wojny odbyło się przedwczoraj zgromadzenie, które miało przebieg bardzo burzliwy. Wśród uczestników widziano wielu oficerów.

Zgromadzenie wysłało deputację z 6 osób do w. wezyra, aby zażądał usunięcia i ukarania rozmaitych funkcjonariuszy, którzy dopuszczali się nadużyć, między innymi ministra marynarki. W. wezyr odpowiedział, że osoby te stoją pod osłoną konstytucji. Mimo to wczoraj usunięto ministra marynarki admirała Hassan Rami baszę, a na jego miejsce przyszedł Halil basza. Zmiana ta wywołała dobre wrażenie.

Uczniowie akademii marynarki chcieli urządzić manifestację, ale ich wstrzymano. Wychowankowie innych szkół wojskowych są internowani w koszarach.

Konstantynopol. (TBK.) Krąży pogłoska, że Kiamil basza zostanie prezydentem rady stanu.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki tureckie donoszą o następującem zajściu: Podczas onegdajszej manifestacyi koło pałacu, zjawił się sułtan przy oknie przed zgromadzonym tłumem, sam okno otworzył i zapytał, po co przyszli.

Jeden z obecnych wystąpił i przemówił między innymi w te słowa: Nie chcemy niczego innego, jak zdrowia W. Ces. M. Od 32 lat kilku zdrajców ukrywa oblicze W. Ces. M. przed nami. Tysiączne dzięki za wolność! Teraz widzieliśmy W. Ces. M. Niech żyje padyszach!

Sułtan odpowiedział: Moje dzieci! Bądźcie spokojni. Od czasu wstąpienia na tron pracuję dla dobra i szczęścia ojczyzny. A mem najgorętszym życzeniem jest szczęście mych poddanych, którzy tak bliscy są sercu mojemu. Bóg mi świadkiem. Od dziś wasza przyszłość jest zapewniona. Będę razem z wami pracował. Żyćcie jak bracia w wolności.

W końcu wyraził sułtan zadowolenie z objawów i rzekł: Teraz możecie wrócić do domu i odpocząć.

Wśród oklasków tłum się oddalił.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” donosi z Saloniki, że młodoturcki komitet wręczył wezwanie austro-węgierskiemu i rosyjskiemu agentom cywilnym, aby opuścili Macedonię. Ten sam dziennik podaje wiadomość z Sofii, jakoby francuskiemu oficerowi zreformowanej żandarmeryi wydano jako niepotrzebny.

Depesza ta nakazuje spodziewać się komplikacyi, gdyż, jeżeli te wiadomości się sprawdzą, to ani Austria ani Rosya nie będą mogły pogodzić się z tem, żeby ich agentów bez żadnych ceremonii wyrzucano.

Sofia. (Tel. wł.) Z miast macedońskich donoszą o powrocie bułgarskich band do wsi i miast. Ludność wita je owacyjnie. Przed paru dniami zwoleńczy Sarafowa zabili jego mordercę Panicę. Należy oczekiwać zemsty ze strony partyi Sandańskiego.

Belgrad. (Tel. wł.) Tutaj panuje przekonanie, że ostatnie wydarzenia w Turcji zainicjowane zostały w celu zahamowania reformowej akcyi mocarstw w Macedonii.

Berlin. (Tel. wł.) Z Sofii telegrafują tu, że dotychczas wypuszczono więźniów politycznych w Konstantynopolu, Adrianopolu i Monastyrze. Z innych miast brak wiadomości, co wywołuje zaniepokojenie, ponieważ ogólna liczba więźniów wynosi 180.000 ludzi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Młodoturcy obawiają się, że Rosya rozpocznie przeciw nim intrygi. Domagają się, aby część straży pałacowej powołano z Macedonii.

Konstantynopol (TBK.). Prasa ogromnie się rozwija. Drukarnie oblegane są przez roznosieli gazet.

Konstantynopol (TBK.). Dzienniki w artykułach wstępnych omawiają doniosłość ogłoszonej amnestyi.

Konstantynopol (TBK.). O ile można stwierdzić, wygląd miasta jest niezmienny. Entuzjazm ludności, głównie studentów, trwa dalej. Przez całą noc wczoraj odbywały się zgromadzenia ludowe w mieście. Wygłaszano na nich mowy i wznoszono okrzyki na cześć wolności i konstytucji, której przyrzekano bronić do ostatniej kropli krwi. Spokoju nie zakłócono.

Konstantynopol (TBK.). Wszystkie organy Porty i inne dzienniki urzędowe uważają europejską akcyę reformową w Macedonii za rzecz ukończoną. Charakterystycznym jest ciągle bratanie się Turków z Grekami. Podczas jednej z manifestacyi przemawiał patriarchy grecki. Jeden z młodoturków podziękował mu za to przemówienie, poczem patriarchy porwano na ręce i celowano go. Z mów, jakie wygłoszono, niektóre były charakterystyczne. Wskazywały na rozwój Japonii i rozpoczęte dzieło odrodzenia Chin. Wygłoszono nadto kilka innych przemówień charakterystycznych.

Konstantynopol (TBK.). Imponującą manifestację urządzili profesorowie i uczniowie tutejszej szkoły woj-

skowej. Ponieważ generalny dyrektor tej szkoły nie chciał dopuścić do tej manifestacji i groził wydaleniem studentów, przeto dziennik „Ikdam” ostrzega go przed podobnym postępowaniem.

Konstantynopol (TBK.). Jak dzienniki donoszą, kurator szkoły wojskowej, Izmail basza i jego szwagier, pułkownik, dyrektor szkoły wojskowej, zostali usunięci ze swych posad.

Ateny (Ag. tel. ateńska). Ze Smyrny donoszą o imponujących manifestacjach z okazji przywrócenia konstytucji. Wszędzie bratają się Turcy z Grekami.

Z innych miejscowości donoszą również o podobnych manifestacjach.

Ateny (Ag. tel. ateńska). Pisma tutejsze z żywym zadowoleniem oznaczają zmianę konstelacji politycznej w Turcji i bliską pacyfikację Macedonii.

Berlin (Tel. wł.). „Voss. Ztg.” domosi, że komitet młodoturecki na 8 dni przed wybuchem zwracał się do rządu greckiego w Atenach, ażeby konsulowie greccy w Macedonii skłonili Greków do wspólnej akcji z rewolucjonistami. Rząd grecki odmówił temu żądaniu.

Sofia (Tel. wł.). Z Konstantynopola donoszą, że albańska gwardya ma być rozbrojona i zastąpiona przez Kurdów.

Konstantynopol (TBK.). Ogólnie mówią, że sultan onegdaj wieczorem złożył na konstytucję przysięgę w ręce szeika-ul-islam, co ten ma dziś ogłosić. Sądzą, że ogłoszenie to przyczyni się do uspokojenia.

Na ulicach miasta panuje ciągle ruch.

NA MARGINESIE.

Pewna wygrana.

Jeden z tutejszych literatów otrzymał w tych dniach od berlińskiej firmy bankowej list polecony, w którym znalazł los hamburskiej loteryi miejskiej i następujące pismo:

„Wielmożny Panie! W załączeniu przesyłamy WPa-nu jeden los hamb. loteryi miej. Nr. 229, a czynimy to tylko z powodu dziwnego zbiegu okoliczności. Oto doręczono nam ten los w chwili, gdy obecny w naszym kantorze jeden z naszych klientów wymienił Pańskie nazwisko. Uważamy to za dobry znak i żywym przekonaniem, że na ten właśnie los padnie główna wygrana. Z tego powodu przesyłamy go WPa-nu i prosimy uprzejmie o nadesłanie kwoty 20 marek za los odwrotną pocztą, lub, gdyby WPa-nie chciał szczęściu podać ręki, o zwrot załączonego losu.

Z poważaniem
Firma X.

Literat odpowiedział:

„Los, na który ma paść pewna wygrana, zatrzymuję z miłą chęcią. Celem zaoszczędzenia kosztów przesyłki pieniężnej, upraszam z wygranejściągnąć sobie należytość za los a resztę przesłać łaskawie na mój adres. Gdyby zaś przypadkowo na numer mego losu nie padła żadna wygrana, co wobec pewności Panów zdaje się być wykluczone, to proszę stratę 20 marek uważać za karę za wiarę w zabobon.

Z poważaniem...
Y.

Wiadomości bieżące.

Sporestrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 28 lipca b. r.:

Godzina (Czas lwoowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura.	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	738.00	19.0	NNW2	0.0	26.2	15.8
2 popoł.	738.30	24.4	NE3			
9 wiecz.	738.10	20.2	NE1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.
Prognoza na dziś:

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej i zachodniej:
Pogodnie, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burz. Jednostajnie.

→ **Wiadomości osobiste.** Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, Witold Hauser, wyjechał na kilkotygodniowy urlop. — Kierownictwo sądu wyższego objął wiceprezydent, Jarosław Uhr Stebelski.

→ **Promocya na doktora nauk technicznych** pana Tadeusza Obmińskiego odbędzie się w Auli Politechniki we czwartek dnia 30 b. m. o godz. 12 w poł.

→ **Z Uniwersytetu.** P. Wiktor Strusiński, prof. IV gimnazjum we Lwowie, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii.

P. Leon Fraenkel, kandydat adwokatury, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

→ **Mianowania.** Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyalami kancelaryjnymi kancelistów: Jana Demkowską w Mielcu, Andrzeja Rosoła w Dukli, Leona Pilarza w Żywcu, Juliana Śmieszka w Andrychowie, Maryana Strohalma w Limanowej i Jana Regulę w Nowym Sączu, pozostawiając ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

→ **Wystawa w Petersburgu.** W sierpniu b. r. odbędzie się wystawa przemysłowa i turystyczna w Petersburgu. Usilnym staraniem ministerstwa pracy udało się pozyskać dla Galicyi osobne miejsce na tej wystawie a urzędzeniem teje zajął się Krajowy Związek turystyczny w Krakowie, który za pośrednictwem naszym zwraca się do wszystkich Zarządów zdrojowych i miejsc klimatycznych z usilną prośbą, aby we własnym interesie jak

najrychlej nadesłać chcieli materyał reklamowy, jako to broszury, fotografie, obrazy i t. d.

→ **Z pół naftowych.** Naczelnik galicyjskiego starostwa górniczego, radca dworu dr. Riel, wyjechał dn. 26 b. m. z Krakowa do Tustanowic, celem naocznego przekonania się o stanie zainaugurowanej akcji ratunkowej, zmierzającej do ugaszenia pożaru na kopalni „Oil City“.

→ **Towarzystwa opieki nad sierotami.** Ministerstwo sprawiedliwości udzieliło z kredytu 500.000 koron, za pomocą w kwocie 24.000 kor. Towarzystwu opieki nad sierotami we Lwowie, w kwocie 4.000 koron Radzie sierocej w Birczy, w kwocie 2.000 koron grodeckiej powiatowej Radzie opiekuńczej i takiemu Towarzystwu w Czerniowcach w kwocie 8000 koron.

→ **Nowe przepisy egzaminacyjne.** Ministerstwo oświaty wydało nowe przepisy egzaminacyjne:

a) co do teoretycznego egzaminu państwowego na kursie techniki asekuracyjnej na politechnice niemieckiej w Pradze;

b) co do teoretycznych egzaminów państwowych dla działu agronomicznego na politechnice czeskiej w Pradze;

c) co do takich egzaminów dla oddziału kultury technicznej na politechnice niemieckiej w Pradze i

d) co do takich samych egzaminów na politechnice czeskiej w Pradze.

→ **Czytelnia im. Borelowskiego.** W lokalu Tow. „Wzaj. pomoc słuchaczy politechniki” odbędzie się dzisiaj zebranie w sprawie ponownego ukonstytuowania Czytelnii im. M. L. Borelowskiego.

→ **Orkiestry wojskowe** przygrywać będą w miesiącu sierpniu: 4-go w parku Kilińskiego (30 pp.), 5-go przed pałacem namiestnikowskim (80 pp.), 6-go na Wysokim Zamku (15 pp.), 11-go przed Domem Inwalidów (95 pp.), 12-go przed gmachem komendy korpusowej (30 pp.), 13-go w Ogródzie miejskim (80 pp.), 19-go przed pałacem namiestnikowskim (95 pp.), 20-go na Wysokim Zamku (15 pp.).

→ **Śmierć dziecka pod kołami wozu.** Straszny wypadek zdarzył się wczoraj popołudniu na ul. Piekarskiej. Ulicą jechał szybko wóz ciężarowy i całym pędem najechał na przechodzące 3-letnie dziecko Paulinę, córkę Katarzyny Rubajowej, dozorczyń domu przy ul. Gliniańskiej 31. Dziecko padło pod koła wozu, które przeszły mu przez głowę. Woznica zaciął konie i uciekł. W jednej chwili zebrał się tłum ludzi koło dającego słabe oznaki życia dziecka i rozpaczającej matki. Nadeszły żołnierzy policyjny odwieźli dziecko do szpitala, w drodze jednak zmarło.

Uciekającego sprawcę straszego wypadku Jana Ptaszka, woznicę u Adolfa Sperlinga, aresztowano w ul. Franciszkańskiej i osadzono na razie w aresztach policyjnych. Ptaszek wypiera się czynu, czemu przeczą jednak zeznania naocznych świadków zająścia.

→ **Automobil przyczyną wypadku.** Gościńcem stryjskim tuż za rogatką, jechał wczoraj popołudniu około godziny 2-jej do Lwowa Mikołaj Fedyk wozem pełnym garnków. Nagle od strony miasta nadjechał automobil, a w nim kilku panów. Na widok zbliżającego się w szalonym tempie automobilu, konie spłoszyły się, a Fedyk, usiłując je powstrzymać, padł pod koła wozu, które przeszły mu przez klatkę piersiową, łamiąc żebra prawego boku. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala powszechnego. Automobil jechał w takim pędzie, że ani Fedyk, ani naoczni świadkowie wypadku nie mogli zobaczyć numeru, jakim opatrzone jest automobil, a nawet rozpoznać ilości jadących w nim osób. Dochodzenie policyjne naprowadziło już na ślad sprawców wypadku. Oto stwierdzono, że w krytycznym czasie przez rogatkę stryjską przejeżdżało w żółtym automobilu dwu panów, z których jeden miał czarną brodę. Automobil ten często przejeżdża przez rogatkę stryjską, a wieczorem wraca zwykle do miasta. Automobil jest podobno własnością p. Konickiego, właściciela Rudek.

→ **Znikanie małoletnich dziewcząt** zdarza się w ostatnich czasach we Lwowie coraz częściej. W ostatnich dniach zdarzył się znowu taki wypadek. 11 letnia Marya Mykietówna, córka dozorky kolejowego, zamieszkała przy ul. Bartosza Głowackiego l. 11, wyszła w ubiegłą niedzielę o godz. 10 rano do kościoła i dotychczas do domu nie wróciła. Poszukiwania rodziców pozostały bez skutku. Mykietówna jest blondynką wysokiego wzrostu, silnej budowy ciała, o twarzy okrągłej. Ubrana była w popielatą sukienkę i czarne buciki, zapinane na guziki.

→ **Szkielet ludzki** znaleźli wczoraj robotnicy, ustawiwszy parkan obok realności pod l. 11 ul. Zamarstynowskiej, przy kopaniu jamy pod słup. Lekarz miejski dr. Wernicki stwierdził, że szkielet leżał w ziemi około 100 lat.

→ **Widownią krwawej bójkii** była wczoraj rzeźnia miejska. Pomocnik rzeźnicki, Maryan Robotycki, posprzecawszy się z pracującym z nim kolegą Władysławem Bazylewiczem, rzucił się na Bazylewicza i trzymanym w rękę nożem uderzył go w okolicę oka, zadając dotkliwą ranę. Bazylewicza opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Robotycki zbiegł.

→ **Pocziwa rodzina.** Za natrętne nagabywanie przechodniów o jałmużnę przytrzymał wczoraj w ulicy Serbskiej 20-letnią Dwojrerę Listównę. Jak stwierdzono, Listównę, ciemną na oba oczy, przyprowadziła jej rodzina z Glinian do Lwowa, aby się pozbyć ciężaru i została bez żadnej opieki na bruku lwowskim. Listównę umieszczono na razie w aresztach policyjnych.

Wiadomości giełdowe.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów
Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 28 lipca.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 11.710 sztuk świń, między temi 5533 galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie 116 do 119 h., za galicyjskie młode świnię 92 do 122 h. wyjątkowo — za kilogr. żywej wagi.

Wiedeń, 28 lipca. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61— do 62—.

Tendencya: niezmiennona.

Cukier za towar skontyngentow. z natychmiastową: z Wiednia w całych wag. K. 75— do 75.50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencya: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26.25 do K. 26.75. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 27.25 do K. 27.75.

Tendencya: niezmiennona.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 28 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredytu i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 266.50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 259—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 255.60, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 238.75, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 100—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20—, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 470—, Clary zł. 40 m. k. 152—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 108—, Losy m. Krakowa 20 zł. 111—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63.50, Ofen 40 zł. 195—, Palffy 40 zł. m. konw. 190—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 50.25, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68—, Salma 40 zł. m. k. 230—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 111—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 186.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 492—.

Berlin, dnia 28 lipca. Banknoty austriackie 85.20, Spirytus —, —.

Paryż, dnia 28 lipca. Trzy procentowa renta 95.72, mąka —, —.

Frankfurt, d. 28 lipca. Austr. kred. 194.60, Koleje państwowe 148.60, Disconto 172—, Laura —, —, Usposobienie spokojne.

Wiedeń, d. 29 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 620—, Akcje węgier. Zakładu kredytu 735.50, Akcje Anglo banku 293.50, Akcje Unionbanku 538—, Akcje Länderbanku 434.25, Akcje Bankvereinu 518—, Akcje Boden credit 1053—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 694—, Akcje kolei południowej 117.25, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 453—, Akcje kolei półn. 5100—, Akcje kolei czera. 559—, Akcje Alpiny 668.50, Akcje Rima Muranyi 551.75, Akcje Prag. Tow. żel. 2690—, Akcje Fabryki broni 530—, Akcje tur. ryton. 416—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 570—. Obligacje węgiers. indemn. 93.15 Renta majowa 96.60, Austr. Renta koronowa 96.70 Węg. Renta koronowa 92.90, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.10, 4 proc. listy Banku hip. 94.15, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.70, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110—, 4 proc. listy Banku kraj. 94.50 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.20, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98—, 4 pro. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 95.55, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93.90, Losy tureckie 187—, Mark. 117.43 Ruble 251.5/8, Krecyty —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 95.55.

Usposobienie przy spokojnym przebiegu utrzymane.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu na spokojne ocenianie sytuacji politycznej, tendencya giełdy była przyjaźniejsza; obrót jedynie akcjami kolei państwowej był żywszy. W południe spekulacya osłabła, zamknięto giełdę przy lekko osłabionych kursach.

Berlin, dn. 29 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 194.60, Staatsbahny 148.30 Disconto Comandit 172.10, Berlin. Tow. handl. 160.25 Laura 205.75, Bohumery 216.50, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214.70, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 130.30, Losy tu eckie 147—, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 197.75, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombardv 22.30, Kolej Henry 120.40 Niemiecki bank narodowy 113.10, Kanada Proferred 165.60, Akcje żegluga hamburskiej 169—, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 295.80, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3.8 proc. renta rosyjska —, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83.40, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95.90 Rheinische Stahlwerke 165.25, Gelsenkirchen 190—.

Berlin, 29 lipca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 194.60, Staatsbahny 148.30, Lombardv 22.30, Disconto Comandit 172.10, Ruble 214.70.

Tendencya: dość silna. Kursy na sierpień.

Frankfurt, dn. 29 lipca. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99.15, Austr. renta złota 98.85, Austr. akcje kredytowe 194.75, Staatsbahny 148.10, Lombardy 22.75 4-proc. austr. renta koronowa 96.60.

Tendencya: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, dn. 28 lipca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11.13 do 11.14, Żyto na maj od — do —, Żyto na październik 1908 r. od 9.38 do 9.39, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październik od 8.25 do 8.26, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza nasierp. od — do —, kukurudza na lipiec od 7.54 do 7.55, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 16.30 do 16.40. Pogoda: pochmurno.